

Kupują, aby sprzedać

Jak w krótkim czasie zarobić kilkadziesiąt tysięcy złotych? Wystarczy kupić dziurę w ziemi tylko po to, by ją później odsprzedać. Na pomysł, by handlować wiatrem hulającym po polu, wpadły setki Polaków. A to dopiero początek, bo - jak mówią analitycy - boom mieszkaniowy trwa, a by zbić fortunę, wcale nie trzeba wyciągać z portfela milionów - donosi Metro.

Ci, którzy zdecydowali się na zakup budowanego dopiero mieszkania z myślą o jego sprzedaży, tłumaczą, że aby sporo zarobić - trzeba zainwestować około 30 tys. złotych. Wtedy to należy zapisać się u dewelopera na mieszkanie. W ciągu roku nabywca spłaca 10% wartości lokum, aby po tym czasie sprzedać swój udział - z ogromnym zyskiem. Motorem napędzającym tę machinę są galopujące ceny nieruchomości.

Jak zauważa Metro, sam pomysł nie jest nowy, bo handel udziałami w niewybudowanych mieszkaniach znany jest od lat. Tyle że, kiedyś dziurę w ziemi sprzedawali ci, których nie stać było na dokończenie budowy, a nie handlarze. Bo mechanizm transakcji jest prosty i jak najbardziej legalny. Analitycy przestrzegają jednak, że jeśli tego typu proceder będzie stawał się coraz bardziej masowy, to skutki tego dla niektórych mogą być opłakane. Za rok, dwa może się okazać, że wielu spekulantów chcących - zgodnie z ich dzisiejszym planem - sprzedać mieszkanie, by zrealizować zysk, może czekać przykra niespodzianka: w efekcie walki o nabywców, sprzedający zaczną obniżać ceny. Jeśli natomaist mimo rezygnacji z zysków nadal nie znajdą kupca na mieszkanie - będą musieli spłacać raty deweloperowi - a na to nie każdy musi być przygotowany.